

Islandzki rząd kontra komercyjne banki

7 kwietnia 2015

Islandzcy eksperci finansowi na zamówienie premiera Islandii przygotowali ponad 100-stronicowy raport dotyczący problemu kreacji pieniądza przez prywatne banki. Autorzy raportu zaznaczają, że mimo 147 kryzysów bankowych w 114 krajach w przeciągu ostatnich 45 lat, powodujących ogromne straty i zubożenie nie dokonano realnych zmian w systemie bankowym na świecie. Islandia jest jednym z tych krajów, które w ostatnim czasie ucierpiały właśnie przez kryzys spowodowany tzw. pustym pieniądzem.

Problemy zmian w systemie bankowym są pokazane przez pryzmat Islandii, jednak ich wymiar jest globalny i możliwy do zastosowania w całym obecnym systemie bankowym. Są to bolączki, o których warto wiedzieć i zdecydowanie nie należą do poprawnych politycznie. Podstawowym problemem jest brak kontroli banku centralnego (narodowego) nad tworzeniem pieniądza przez banki prywatne, gdy te udzielają kredytu – czyli tzw. pusty pieniądz. Następnym problemem jest polityka kredytowa banków, powodowana prostą żądzą maksymalnego zysku – pogłębia ona zjawiska ekonomiczne, w momencie dobrej koniunktury udziela kredytów, natomiast w odwrotnym przypadku ściąga pieniądze z rynku nie udzielając kredytów.

Polityka banków komercyjnych w sprawie pieniądza prowadzi do inflacji i dewaluacji waluty. Kreacja pieniądza przez banki pozbawia państwa realnego dochodu, a samo państwo jest tu stratne gdyż to ono jest gwarantem depozytów, co jednocześnie skłania banki do ryzykownej i nieodpowiedzialnej polityki kredytowej. W obecnym modelu gospodarki stawia to banki na wygranej pozycji wobec innych instytucji finansowych. W przypadku kryzysu i upadku dużego banku gwarancje pieniężne z depozytów w nim złożonych i tak finansują podatnicy, czyli

społeczeństwo.

Autorzy zaproponowali także pewne rozwiązania mające uleczyć tę zdecydowanie niezdrową relację banki–państwo–obywatele. Pierwszym rozwiązaniem miałyby być przejście z rezerwy częściowej na rezerwę całościową, a więc wszystkie depozyty w banku miałyby pokrycie w realnym i istniejącym pieniądzu – wydaje się to oczywiste i bardzo logiczne, ale tak nie jest. Oznaczałoby to, że banki prywatne straciłyby możliwość kreacji pieniądza na rzecz najprawdopodobniej banku centralnego. Drugim rozwiązaniem miałyby być rozdzielenie bankowości depozytowej od kredytowej i państwowa gwarancja pierwszej z nich. Banki depozytowe prowadziłyby bezpieczne inwestycje powierzonymi depozytami, natomiast instytucje kredytowe miałyby obracać własnymi środkami lub środkami podmiotów, które świadomie wyraziły chęć na takie ryzyko. Następnym z proponowanych rozwiązań jest nowa rola banków, które miałyby być jedynie pośrednikami pomiędzy pożyczkodawcami a pożyczkobiorcami i same z siebie nie obracałyby pieniędzmi. Ryzyko ewentualnych strat brałyby na siebie nie banki a sami kontrahenci.

Ostatnim z postulowanych rozwiązań jest zwiększenie roli banku centralnego, który wzięłby na siebie kreacje i podaż pieniądza na rynek, decyzje o tym podejmowałiby państwowi eksperci na podstawie prognoz i danych finansowych, w razie błędnych decyzji, zdaniem autorów raportu, skutki błędów byłyby mniejsze niż w obecnym systemie nastawionym jedynie na zysk. Środki klientów byłyby przechowywane w takim przypadku w banku centralnym, a więc byłyby zupełnie odporne na ewentualny upadek banku komercyjnego. W tym rozwiązaniu postuluje się także rozdzielenie kreacji długu od kreacji pieniądza, co dałoby bankowi centralnemu i rządowi lepsze mechanizmy kontroli rynku, a zysk byłby zyskiem wszystkich obywateli – nie banków komercyjnych.

Krzysztof Kolany, analityk portalu Bankier.pl, komentując tę sprawę zgadza się z trafną diagnozą problemu, którą postawili

Islandczycy. Potwierdza również, że należałoby zastosować systemowe i radykalne rozwiązania, które jego zdaniem powinny łamać monopole i przywileje banków. Jednak załamuje ręce nad islandzkimi receptami rozwiązania tego problemu.

„Niestety, choć oparte na właściwej diagnozie, postulaty islandzkiej Partii Postępu koncentrują się na utworzeniu „państwowego pieniądza”, czyli po prostu na wyeliminowaniu prywatnych pośredników (banków) z lukratywnego interesu, jakim jest kreacja pieniądza” – pisze Kolany.

Niewątpliwie islandzkie postulaty będą nie w smak wszelkiej maści bankowcom i „niezależnym” ekspertom. Wprowadzenie ich, nawet w małej i leżącej na peryferiach Europy Islandii, odbędzie się w atmosferze zamachu na własność prywatnych banków, ich przywileje i lukratywne interesy.

Same postulaty, choć wydające się radykalne w obecnych czasach opanowanych przez ideologię wolnego rynku i niepodważalnego kapitalizmu nie są rewolucyjne. Należą raczej do kategorii tych, które mają za zadanie utrzymywać przy życiu obecny system i jego elity. Ale nawet takie zmiany będą atakowane w imię zasad gwałtu na wolnym rynku, własności i wizji utraty jakiejś części zysków przez właścicieli i akcjonariuszy instytucji finansowych.

Na podstawie: bankier.pl

Źródło: [Autonom](#)